

»Wzorowa« akcja MSW kompromituje Rząd

RZĄD CHCE PODOBNO POROZUMIEĆ SIĘ Z NARODEM - ALE PRZED POROZUMIENIEM CHCE NARÓD ZAstraszyć, CHCE RZUCIĆ SPOŁECZEŃSTWO NA KOLANA, BY MÓC WARUNKI POROZUMIENIA NARZUCIĆ NIE WYSŁUCHAWSZY PRZEDTEM GŁOSU ŻADNEGO Z PRZEDSTAWICIELI NARODU POLSKIEGO. AKCJA SIŁ MSW W WOSP UDAWADNIA RAZ JESZCZE, ŻE DZISIEJSZY RZĄD PRZYNICZYM NIE RÓŻNI SIĘ OD RZĄDÓW POPRZEDNIŁCH. UŻYWA TYCH SAMYCH METOD I DLATEGO NARÓD POLSKI - WYRAZICIELEM WOLI KTÓREGO JEST "SOLIDARNOŚĆ" - NIE MOŻE Z TYM RZĄDEM TWORZYĆ FRONTU POROZUMIENIA NARODOWEGO.

Widziane z zewnątrz

(Relacja „WD”)

Strajk okupacyjny podchorążych-studentów WOSP zakończyła wczoraj interwencja oddziałów komandosów, ZOMO i milicji. Jak do tego doszło:

Noc z 1 na 2 grudnia nie zapowiadała pacyfikacji szkoły. Oddziały ZOMO pilnowały wprowadzanie szkół, ale ich uzbrojenie ograniczono do patek. Praktycznie możliwe było podchodzenie do okien i przekazywanie żywności, przywrócono łączność telefoniczną. Seweryn Jaworski twierdził, że wszystko jest na najlepszej drodze i że są szanse na porozumienie. Jak się okazało - była to cisza przed burzą.

godz. 8⁰⁰-9⁰⁰ - wzmożone ruchy dużych kolumn samochodowych;

godz. 9⁰⁰-9.30 - MO blokuje ulice prowadzące w kierunku Woli i Huty Warszawa. Szpalery MO otaczające szkołę zostają wzmocnione oddziałami wojska;

9.50 - ponowne wzmocnienie kordonów milicji wojskiem. Służby bezpieczeństwa usuwają ludzi z okolicznych sklepów. Interwencja jest kwestią minut. Seweryn Jaworski nadaje ostatni komunikat. Prosi o zawiadomienie wielkich zakładów pracy oraz Komisji Krajowej. Apeluje do zebranych pod szkołą ludzi o pozostanie w charakterze świadków i przypomnienie L. Wałęsie o jego obowiązkach. 10⁰⁰ - oficer MO informuje przez megafon strajkujących o ostatniej możliwości opuszczenia szkoły. Jednocześnie telefony w siedzibie Regionu zostają zablokowane. 10.10 - oddziały komandosów przy pomocy pomostów forsują ogrodzenie szkoły. Otwierają się bramy. Na dachu szkoły ląduje helikopter.

11.30 - z bramy od ul. Potockiej wyjeżdżają autokary. Są w nich podchorążowie. Komandosi zdejmują z budynku flagi i transparenty. W oknie sąsiedniego budynku pojawia się biało-czerwony sztandar. Zebrani wokół szkoły ludzie intonują Hymn Narodowy.

11.50 - na teren szkoły wjeżdżają milicyjne suki i działka wodne. Znikają kordony milicji. Jedynie w bramie oddział milicji uzbrojony w tarcze przypomina o wypadkach sprzed kilku godzin.

Kilkutysięczny tłum ludzi zgromadzony wokół szkoły przysuwa się coraz bliżej. Napięcie rośnie. Straż robotnicza opanowuje sytuację. Do wybuchu nie dochodzi, chociaż przez moment wydawało się to nieuniknione. Następnym razem może być znacznie gorzej.

Oczami uczestnika

Mówi Marek Lato - sekretarz Komisji Zakładowej Mennicy Państwowej:

Pytanie: Jak znalazłeś się w WOSP?

Odpowiedź: Wszedłem tego samego dnia, co S. Jaworski, tzn. w sobotę. Nasza obecność - straży robotniczej - została uzgodniona z komendantem WOSP.

Pyt.: Kiedy zdaliście sobie sprawę z tego, że zostaniecie zaatakowani?

Odp.: W momencie, gdy zaczęli otaczać budynek kordonem wojska, tj. ok. 8.10⁰⁰. Ale mimo tego inni, m.in. S. Jaworski, do końca wierzyli, że atak nie nastąpi i odbędzie się negocjacje.

Pyt.: Atak nastąpił - co wtedy zaczęliście robić?

Odp.: Zaczęliśmy zbierać się w auli. W tym czasie od strony ul. Urzędniczej na podwórku była już milicja. Stały scoty, dojeżdżały następne i przez kładki wlatywali do środka. Kiedy byli już wewnątrz, to zachowywali się tak, jakby doskonale znali rozkład budynku - na pewno nie była to beznadziejna bieganina. Po kolei wyważali wszystkie zamknięte drzwi.

Pyt.: Czy przygotowywaliście się do jakiegokolwiek obrotu?

Odp.: Wiedzieliśmy tylko jedno - mamy zebrać się w auli. Nie zamierzaliśmy robić niczego innego. Jak można było się w takiej sytuacji bronić? Oczywiście - mieliśmy różnego rodzaju sprzęt, włącznie z bronią i

ćwiczebnym napalmem, ale nawet przez głowę nam nie przeszło, żeby tego użyć.

Pyt.: Czy próbowaliście nawiązać kontakt z milicjantami wokół budynku?

Odp.: Tak, dowiadaliśmy się od nich, co mówiono im przed wyruszeniem na akcję, np. że wszystkie strażackie wozy bojowe są załadowane benzyną, że szkoła jest podminowana, że studentom rozdano broń z arsenału. Powiedziano im także, że to tylko pierwszy rok strajkuje - zbuntowali się ci, co mają najlepiej i dlatego milicja na początku była bardzo nieufna, nie chcieli w ogóle rozmawiać. Kto tylko mógł, stał przy płocie i tłumaczył im, o co chodzi. Po 2-3 godzinach udawano się ich zupełnie "rozmiękczyć". Zauważyliśmy w czasie kontaktów z nimi, jak bardzo boją się SB.

Pyt.: Jak zachowali się milicjanci po wejściu do auli?

Odp.: Bardzo spokojnie, nie było żadnej szarpaniny. W pewnym momencie otworzyli się drzwi i wbiegła ich ogromna ilość. Otoczyli kordonem całą salę. Mieli pałki, tarcze i maski ochronne. Dwóch funkcjonariuszy od razu wyprowadziło S. Jaworskiego. Potem zaczęli wyłapywać cywilów i wyprowadzać ich z auli do sali gimnastycznej. Przedtem jeszcze sprawdzili nam dokumenty. W tej sali przebywaliśmy dość długo. Wreszcie nas wyprowadzono, zrewidowano jeszcze raz i wsadzono do budy. Bardzo denerwowali milicjantów nasze biało-czerwone opaski. Jeśli ktoś nie chciał ich zdjąć, to mu je zrywano. W tym czasie, kiedy wsadzano nas do budy, odjechał ostatni autobus z podchorążymi.

Zawieźli nas na komendę przy ul. Żeromskiego. Tam odbyły się przesłuchania - pytano, kto przysłał nas do WOSP, jakie spełnialiśmy tam funkcje. Milicjanci byli całkiem przyjaźni - przy najmniej dla mnie. Wychywałem wśród nich silną niechęć do SB. W ogóle nie wiedzieli, co się dzieje przy WOSP i kiedy zaczęto im zwozić ludzi na przesłuchania, wydawali się bardzo tym zdziwieni. Zabawne, ale dopiero od nas dowiadawali się o całej akcji. Wydaje mi się to bardzo dziwne.

Publiczność radykalna - Zarząd mniej

W związku z akcją ZOMO, milicji i wojska, przeprowadzoną w WOSP, Prezydium ZR Mazowsze zwołało na godz. 16⁰⁰ nadzwyczajne posiedzenie Zarządu. Obradował on w obecności licznych przedstawicieli Komisji Zakładowych z całej Warszawy. Zatrzymanie S. Jaworskiego radykalizowało nastroje związkowców, żądano podjęcia natychmiastowych zdecydowanych kroków (łącznie z ogłoszeniem strajku generalnego). Zarząd uchwalił podjęcie strajku w Regionie w przypadku niezwołania S. Jaworskiego do dnia dzisiejszego do godz. 10⁰⁰. Jednak już w trakcie obrad Zarządu wiadomo było (min. Ciosek zawiadomił ZR telefonicznie), że S. Jaworski zwolniony będzie ok. godz. 18.30.

Ok. godz. 20⁰⁰ pojawił się w siedzibie Regionu, nareszcie uwolniony, Seweryn Jaworski. Powitano go owacyjnie. Powiedział, że podchorążowie, z którymi był razem przez kilka dni, dali dowody miłości Ojczyzny i wielkiej solidarności. Zaszła tam w nich wielka przemiana, będą dążyć do uzyskania przez naszą Ojczyznę pełnych swobód demokratycznych. Chcą też nadal kształcić się w swoim zawodzie. Bardzo proszę, abyście pomogli zbudować im wielką przyszłość i umożliwić dalszą naukę.

Wyjaśnił też, że nieprawdziwe są zarzuty przedstawione przez komendanta WOSP w DTV, jakoby "zaaresztował komendanta, jego żonę i sekretarkę". "Nikogo nie aresztowałem - mówił - było natomiast konieczne posadzenie przy obu komendantach młodych podchorążych, gdy okazało się, że z okna wyrzucane są dokumenty szkoły. O tym, a także o pojęciu strajku, zdecydował komitet strajkowy, a ja byłem tam tylko doradcą. Walczyłem o swobody demokratyczne i będę to robił do końca."

Wyjaśnił także, że na jego wejście na teren szkoły wyraził zgodę komendant WOSP i wydał odpowiednie polecenie MO (w DTV twierdzono, że S. Jaworski wdarił się do szkoły). Podczas akcji nie stawiał żadnego oporu i to

samo zalecił podchorążym, aby nie dopuścić do ekscesów. Nie stosowano wobec niego przemocy i nie widział też, by stosowano przemoc w stosunku do innych osób. Po akcji przetrzymywany był w gmachu WOSP i rozmawiał z nim prokurator, który jednak nie przedstawił mu żadnego zarzutu z kodeksu karnego.

Seweryn Jaworski zwrócił uwagę na fakt, że milicjanci często zachowywali się przyjaźnie w stosunku do podchorążych. W niektórych jednostkach MO odbyły się wiece i funkcjonariusze odmawiali zgody na udział w akcji przeciwko strażakom. "Świadomość milicji różnie - mówił Jaworski - sądzę, że dojdzie do jedności narodu z milicją i wojskiem i że wszyscy uczciwi znajdą z nami drogę porozumienia". Na posiedzeniu Zarządu Regionu podjęto następujące uchwały:

I.

Wobec tego, że uchwalenie przez Sejm PRL ustawy nadającej specjalne pełnomocnictwa rządowi jest równoznaczne z nadaniem rządowi prawa do użycia milicji oraz wojska przeciwko robotnikom i całemu narodowi, Zarząd Regionu Mazowsze zwraca się do Sejmu o odrzucenie projektu takiej ustawy po pierwszym czytaniu - bez odsyłania go do komisji sejmowych.

Domagamy się ponadto podjęcia na najbliższym posiedzeniu Sejmu uchwały potępiającej użycie wojska i milicji przeciwko studentom Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej i innym osobom tam strajkującym w dn. 2 grudnia 1981r. Podjęcie takiej uchwały zabezpieczy robotników i całe społeczeństwo przed użyciem przemocy fizycznej w rozwiązywaniu konfliktów społecznych.

II.

Użycie sił MSW w dniu 2.12.81 do stłumienia strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej jest kolejnym dowodem nasilania się we władzach państwowych i partyjnych tendencji do rozwiązywania konfliktów społecznych metodą konfrontacji, a więc sprzecznie z zasadami Porozumień Sierpniowych, które pozostają podstawą pokoju społecznego w Polsce.

W związku z tym Zarząd Regionu Mazowsze, traktując ten fakt jako atak na nasz Związek, postanawia utrzymać gotowość strajkową całego Regionu aż do czasu zapewnienia możliwości nauki studentom WOSP zgodnie z ich postulatami strajkowymi.

Żądamy ujawnienia, kto zdecydował o użyciu siły wobec strajkujących w WOSP i kto ze strony władz odrzucił mediację prof. prof. Gieysztor, Szaniawskiego i Stelmachowskiego. Żądamy wyciągnięcia konsekwencji służbowych wobec wiceministra łączności gen. Kosińskiego, odpowiedzialnego za przerwanie w dniu 2.12.1981 łączności Zarządu Regionu Mazowsze z zakładami pracy.

Zarząd Regionu Mazowsze oświadcza, że powtórne przerwanie łączności z zakładami spowoduje nasze stanowcze przeciwdziałanie.

Wobec kłamliwej propagandy na temat okoliczności interwencji sił MSW w WOSP, żądamy umożliwienia przedstawicielom komitetu strajkowego WOSP i Regionu Mazowsze wystąpienia w tej sprawie w telewizji.

Jednocześnie podkreślamy, że spokój i godna postawa komitetu strajkowego oraz wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu Seweryna Jaworskiego i innych przedstawicieli Regionu, zapobiegły bardziej dramatycznemu przebiegowi wydarzeń w WOSP.

Domagamy się zaprzestania wszelkich represji wobec uczestników strajku w WOSP oraz osób go wspomagających. Dotyczy to również tych funkcjonariuszy MO, którzy odmówili udziału w tej haniebnej akcji.

Zarząd zwraca się do Prezydium Komisji Krajowej o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia KK celem podjęcia rozstrzygających decyzji w sprawie przeciwstawienia się przez Związek użyciu siły do rozwiązywania konfliktów społecznych.

III.

Spółeczeństwo dostrzega przemian moralną postępującą wewnątrz Milicji Obywatelskiej, przejawiającą się m.in. w odmowie niektórych funkcjonariuszy uczestnictwa w akcji przeciwko studentom i pracownikom WOSP w Warszawie. Zarząd NSZZ "Solidarność" Regionu Mazowsze oświadcza, że weźmie w obronę każdego funkcjonariusza MO, który - zgodnie ze swoim sumieniem - odmówi wystąpienia przeciwko społeczeństwu.

Zarząd Regionu Mazowsze
NSZZ "Solidarność"

Warszawa, 2.12.1981r.

Związek nasz jest wielką pałą [L. Wałęsa]

Przed posiedzeniem Prezydium KK koło hotelu Solec zgromadziło się kilkaset osób. Z okna hotelu przemówił do nich Lech Wałęsa. Powiedział m.in.: "Proszę państwa, jak ktoś kiedyś ładnie powiedział, Związek nasz jest wielką pałą, która nad kims wisi. Ale nie może ona być uruchamiana w każdym momencie, tak żeby nie

spadła ona nam na palce... Nie możemy się dać ponieść nerwom, bo właśnie o to komuś by chodziło, żebyśmy nie panowali nad sprawą, żeby doszło do bijatyki, w której w sumie prawdopodobnie byśmy przegrali... My jesteśmy poważnym wielkim ruchem i dlatego ten wielki poważny ruch musi wiedzieć, że jest silny, a jednocześnie silę ma w mądrości i w sposobie postępowania. A teraz rzeczywiście mierzymy do tego szczytu, w którym musi się coś rozstrzygnąć, coś musi się zakończyć. Dlatego dzisiaj i w kolejnych dniach musimy być rzeczywiście zdyscyplinowani i postępować tak, jak uzgodniliśmy wspólnie. Dlatego dzisiaj rozmawiamy tylko z doradcami i tylko z Prezydium KK. Nie będzie dzisiaj żadnych decyzji, bo my nie mamy prawa decyzji. Decyzje ma prawo podejmować KK, a w alarmowych przypadkach - my, ale dzisiaj nie uważam, aby był taki przypadek. Takich przypadków jest w Polsce dużo więcej i wszystkie je trzeba ułożyć w sposób ważny i taki, aby jak najwięcej ludzi rozumiało, o co gra idzie i o co walczymy. Jutro w Radomiu wszyscy przewodniczący regionów zastanowią się, wypracują wspólne zdanie. Wtedy wrócimy do zakładów pracy, do domów i zapytamy państwa, czy nasza decyzja państwu odpowiada, czy na to się zgadzacie. I tak i tak będziemy szli wspólną drogą... Nikt nie może nas wciągnąć na pola walki, które nam nie odpowiadają".

Narada w Solcu

We wczorajszym wieczornym posiedzeniu Prezydium Komisji Krajowej (dokładniej - tylko jego części) wzięło udział kilku przewodniczących regionów (Z. Bujak, W. Frasnyski, W. Wroclawski, A. Stowik z Łodzi i Z. Rozwałka z Poznania), kilku innych członków KK (m.in. K. Modzelewski i J. Onyszkiewicz), doradcy, eksperci, A. Celiński, kierownik Wałęsa - pan Miętek, przewodniczący KKK NZS J. Guzy oraz nieliczni dziennikarze związkowi, którym zabroniono notować. W związku z tym przebieg posiedzenia odtwarzam z pamięci.

Tuż przed jego rozpoczęciem L. Wałęsa wygłosił z balkonu przemówienie (patrz obok). Równolegle z posiedzeniem Prezydium w sali obok oglądano dtv, w czasie którego - poza innymi kłamstwami - dowiedzieliśmy się od p.k. J. Groby (WOSP), że był zaaresztowany przez S. Jaworskiego, a czł. BP KC PZPR S. Olszowski stwierdził, że napięcie polityczne wokół WOSP zostało wywołane w sposób świadomy, zdradził się, że dużą rolę w animowaniu tego konfliktu odegrał jeden z czołowych działaczy Regionu Mazowsze, a na pytanie, czy akcja MO była demonstracją siły - S. Olszowski odparł, że była to demonstracja, ale siły nie użyto.

Gdy S. Olszowski kończył, na Prezydium KK zostały już sformułowane dwa główne stanowiska w toczącej się dyskusji na temat form zachowania się Związku w obecnej sytuacji. L. Wałęsa stwierdził, że rząd robiąc takie numery, jak ten z "prowizorium" czy z akcją pod WOSP, praktycznie uniemożliwił dalsze prowadzenie z nim rozmów. Związek - powiedział L. Wałęsa - ma teraz być związkiem, szkolić działaczy związkowych, protestować, gdy będą naruszane interesy pracownicze, a z takim rządem nie gadać. Jego stanowisko rozwinął m.in. J. Merkel, prof. A. Stelmachowski i mec. W. Siła-Nowicki. Mówili oni, że zamiast wdawać się w pertraktacje - Związek powinien bronić ludzi przed konsekwencjami "prowizorium", tj. przed bezrobociem, zniżką cen, obniżaniem poziomu życia najuboższych. Powoływano się na wyniki badań opinii związkowej, z których wynika, że społeczeństwo w tej chwili przywiązuje dużo większą wagę do spraw bytowych i gospodarczych, niż do politycznych i Związek w swoich decyzjach musi brać to pod uwagę.

Drugie stanowisko przedstawił przed przerwą J. Kuroń, który uznał, że obecnie konieczne jest globalne rozwiązanie polityczne, a w Polsce powinien rządzić rząd cieszący się społecznym zaufaniem. Po przerwie jego wypowiedź poparli i rozwinęli dwaj mówcy. Z. Bujak stwierdził, że konieczne jest rozwiązanie polityczne, zmiana rządu, a już teraz stać przed nami sprawa terminu wyborów, ordynacji oraz sprawy techniczne, a mianowicie ustalenie, kto powołuje, czy też kto wyznacza rząd tymczasowy, SRON oraz Społeczną Radę Nadzorczą RiTV. Dla zrealizowania tych celów konieczny jest parodniowy strajk generalny, a po jego zakończeniu - strajk mogłyby kontynuować np. zakłady zbrojeniowe. K. Modzelewski proponował, by w odwet za akcję w WOSP Komisje Zakładowe "wyprowadziły" z zakładów operacyjne grupy wojskowe oraz straż przemysłową. Replikując mec. W. Siła-Nowicki stwierdził, że strajk czynny to iluzja (wystarczy przypomniać sobie reakcje żyrardowskich włókienników), a strajk generalny musi doprowadzić albo do obalenia rządu, albo do zniszczenia "Solidarności", albo do całkowitej anarchii.

Niewątpliwie, decyzja Związku nie zostanie podjęta wcześniej, niż dziś w Radomiu na wspólnym posiedzeniu Prezydium KK i przewodniczących regionów (na mojego nosa konkretne decyzje zapadną dopiero 8 bm na KK w Gdańsku). (opr.gug.)

Redagują: T. Borkowski, U. Doroszevska, H. Drogowska, M. Gugiński, R. Łusnia, B. Nowicki, P. Pięta, P. Strzałkowski, Ł. Małachowski. Telefony: 283461... 6w. 45; 219931, po g 21-283463